

Tasowanie zgranej talii

14.12.2012.

Piechociński jako kto?... Siwiec odchodzi, czyli kto pójdzie za nim? *Czy bezpieka zjednoczy lewicę? *Od czego może odrodzić się państwo?...

Na bezrybiu i rak ryba - w wersji zwulgaryzowanej, stosowniejszej dla demokratycznych realiów politycznych niż na bezptasiu i d...słowik. Przez minione dwa tygodnie słowikiem mediów był p.Piechociński, który nie mógł się zdecydować, co robić z tak pięknie rozpoczętym wieczorem: wejść do rządu, czy może wepchnąć tam młodszych i głup..., pardon, mniej doświadczonych. Wygląda na to, że na koniec wzięła górę obawa przed sondażowymi słupkami i p.Piechociński musiał sam. Kazał pan musiał sam, jaki pan taki kram, żeby pozostać przy mądrościach ludowych. Osłabienie i podział w PSL zaktywizowały niektórych weteranów PZPR-owskich do jednoczenia lewicy, i oto przez najbliższe dni tematem wiodącym stanie się z pewnością p.Marek Siwiec, który z przytupem wystąpił z SLD. Słabsze PSL więc rosną szanse na podmiankę w koalicji, ale nie wystarczy SLD, ani Ruch Biłgorajski: trzeba zjednoczonej lewicy! Ba! Od dawna już trwają usilne wysiłki w tym kierunku, rzecz w tym, że trudno uzgodnić, kto ma rządzić naprawdę taką zjednoczoną lewicą. Pretendentów nie brakuje: czy ludzie o skrwawionych rękach (jak Miller wg.Palikota), czy naćpana hołota (jak Ruch Biłgorajski wg.Millera), czy może żydowskie lobby polityczne z Partii Demokratycznej (której młodzieżówka intensywnie penetruje Ruch Biłgorajski)? Rzucane wzajemnie inwektywy przypominają czasy, gdy dla Natolinańska frakcja puławska to były Żydzi, a dla Puławska frakcja natolińska to były chamy. Na lewicy tradycja mowy nienawiści nie ginie. Tradycja ta pokazuje także, że ścieżki frakcyjne żydokomuny a to łączą się, a to rozchodzą, a to znów łączą się w jakimś historycznym kompromisie, by znów rozejść się w historycznej dintojrze. Raz tworzone Komunistyczną Partię Polski we wspólnym leninowskim froncie, to znów ją delegalizowano, podczyszczano na Łubiance i dziesiątkowano, potem rehabilitowano - by znowu oskarżać się, tym razem o nacjonalistyczne odchylenia, potem niby znów się kochano, żeby wkrótce powyzywać się od tych Żydów i chamów... Dzisiaj kolejny etap skłania znów do jedności; do marksistowskiej jedności przeciwieństw? Ostentacja p.Siwca obliczona jest, być może, na wywołanie efektu kuli śnieżnej, tak, aby na końcu p.Miller został ze swym kadłubkowym SLD, wyizolowanym z nurtu nowej mądrości etapu, nakazującej ponowny sojusz Żydów z chamami. Pewien problem w tym, że więcej jest chamów, niż Żydów, nadto szowinistyczne zachowania żydowskie wobec Polski nie przysparzają współczesnemu lobby żydowskiemu w Polsce popularności wśród młodego pokolenia, a co dopiero wśród starej lewicy... Chamy trafnie chyba rozpoznają sytuację: Ruch Palikota to tylko taka polityczna ustawka, parawan, zza którego Żydzi znów kierowałyby zjednoczoną lewicą. Rzecz jasna jakieś pozory ideowej jedności, wspólnego lewicowego mianownika trzeba zachowywać: stąd wspólne potępienie polskiego faszystwa i nacjonalizmu, wspólna konferencja zapowiedziana na 16 grudnia i inne tego rodzaju propagandowe hocki-klocki (Hocki-klocki, be ni me, dobre to, ale do d...), lecz do zjednoczenia daleko. Kto ma rządzić zjednoczoną lewicą? nadal nie wiadomo. Pomocna w zrozumieniu wagi tego problemu jest, jak zwykle, historia. W 1948 roku odbył się słynny zjazd zjednoczeniowy lewicy, na którym w auli Politechniki Warszawskiej PPR połączyła się z PPS, uprzednio należycie podczyszczoną przez UB ze sceptyków (kazamaty przy Mokotowskiej, Rawicz, Wronki, skrytobójstwa znakomicie przekonywały PPS-owskich sceptyków do zjednoczenia). Od razu widać, że bez jednoczycielskiej roli bezpieki o żadnym zjednoczeniu politycznym żydokomuny mowy być nie może. Czy zatem dzisiaj bezpieka jest zainteresowana w jednoczeniu lewicy? to jest najważniejsze pytanie! Ale dzisiaj jest wiele rozmaitych koterii bezpieki, tworzących pozakonstytucyjne ośrodki władzy (nie licząc obcych agentur, które mają własne kalkulacje). Nie wątpię, że Mossad i jego kolaboranci zainteresowani są w jednoczeniu lewicy, którą kręciłoby lobby ukorzenionych. Jednak nie wszystkie te koterie i nie wszystkie obce agentury muszą być akurat zainteresowane wzmocnieniem lewicy w Polsce mogą na przykład spekulować na drugi fortepian, na PiS (zwłaszcza, gdy PO i lewica upodabniają się do siebie). Zawsze dobrze mieć polityczną alternatywę w rozgrywaniu tak słabego delikwenta, jak Polska. Blok polityczny PO plus zjednoczona lewica byłby do rozgrywania bardziej kłopotliwy. Z tych samych powodów zresztą jak sądzę nie pozwolono PO zawrzeć koalicji z PiS w roku 2005. Byłaby to koalicja potężna i trudno wzruszalna... Coś jest na rzeczy, bo jednoczenie lewicy trwa już kilkanaście lat: gdyby pośród bezpieki i obcych agentur była zgodność lewica już dawno złałaby się w nowy Front Jedności Narodowej! Nawiasem mówiąc, uczestnicząc we wspólnych hucpach z Ruchem Biłgorajskim potępiających polski faszystwa i nacjonalizm SLD już dał sobie narzucić retorykę Biłgoraja i ukorzenionych demokratów, i tylko patrzeć, jak zmuszony będzie razem z nimi potępić polski antysemityzm lub wykonywać tak żałosne gesty, jak Kwaśniewski

